

Bartłomiej Kozłowski

O niezbyt mądrym wyroku Sądu Najwyższego USA... i znacznie mądrzejszym sędzim, który sformułował jego uzasadnienie.

Artykuł opublikowany pierwotnie (pod innym tytułem) w ramach działu [Kartka z kalendarza](#) na portalu [Polska.pl](#).

Wyobraź sobie, czytelniku, taką oto – banalną, ale mimo to nieprzyjemną – przygodę: niechcący usiadłeś na swoich okularach i kompletnie połamałeś oprawkę. Na szczęście jednak, szkła zostały całe. Co w takiej sytuacji robisz? Oczywiście, idziesz do optyka, który wstawia Ci nieuszkodzone szkła w nową oprawkę. Jest to tak jasne, że nikomu chyba nie przyszłoby do głowy, by w podobnej sytuacji postąpić inaczej.

A jednak to, co każdemu chyba wydaje się oczywiste, wcale nie było oczywiste w amerykańskim stanie Oklahoma kilkadziesiąt lat temu. W stanie tym uchwalono bowiem przepisy, według których żaden optyk – nie mówiąc o kimś innym – nie mógł nikomu nie tylko dobierać szkieł, ale także replikować szkieł istniejących czy choćby wstawić nieuszkodzonych szkieł w nową oprawkę, jeśli osoba czymś takim zainteresowana nie dostarczyła mu wypisanej przez licencjonowanego okulistę lub optometrę recepty na te właśnie szkła. Jednocześnie jednak – w sklepach optycznych w tym stanie sprzedawane były kompletne okulary, które można było kupić i włożyć na nos bez żadnych recept, zaświadczeń, czy jakichkolwiek badań. Sprzedaż takich okularów była całkowicie legalna – wspomniana regulacja w żaden sposób jej nie zabraniała.

Ustawa do konkursu na największy absurd prawny

Regulacja ta w sposób oczywisty była nielogiczna i wewnętrznie niespójna. Jaki może być bowiem powód, dla którego ktoś, komu – dajmy na to – połamała się oprawka od okularów, nie mógł bez większych ceregieli wstawić sobie szkieł w nową oprawkę? A jednocześnie by ten sam człowiek – bez żadnego badania wzroku - mógł kupić sobie kompletne okulary, co do których nie byłoby żadnej medycznej gwarancji, że są one odpowiednio dla niego dobrane?

Mówiąc krótko, była to niedorzeczność – z powodzeniem mogąca zdobyć wysokie, jeśli nie pierwsze, miejsce w praktycznie każdym konkursie na największy absurd prawny.

Nietrudno też zauważyć, że ustawa ta stanowiła ograniczenie swobody działalności gospodarczej optyków – którzy nie mogli nawet wstawiać starych szkieł w nowe oprawki bez recepty od okulisty lub optometry. Z tego też powodu istniejąca w Oklahomie firma optyczna Lee Optical of Oklahoma zaskarżyła tą ustawę do Federalnego Sądu Okręgowego (United States District Court for the Western District of Oklahoma) zarzucając jej sprzeczność z tzw. klauzulą odpowiedniego postępowania prawnego (*due process of law*) [XIV Poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych](#).

Nie związana z celem

Sąd Federalny I Instancji zgodził się z firmą Lee Optical, że zaskarżona przez nią ustawa jest niekonstytucyjna. Zdaniem dwóch z trzech rozpatrujących sprawę sędziów tego sądu, jakkolwiek sam cel, jaki mogła mieć na względzie ta ustawa – dbałość o odpowiedni stan wzroku mieszkańców Oklahomy i dobór właściwych szkieł w przypadku wad wzroku – był w oczywisty sposób dopuszczalny, to jednak środki przewidziane przez tą ustawę nie były w „sposób rozsądny i racjonalny” związane z realizacją takiego celu. Nie spełniająca takich kryteriów ustawa musiała – zdaniem tych sędziów – zostać unieważniona.

Prawdopodobnie jednak lobby okulistów było w stanie Oklahoma bardziej wpływowe, niż lobby optyków – w każdym razie, prokurator generalny tego stanu Williamson zaskarżył wspomniane powyżej orzeczenie do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Sprawa wzbudziła szerokie zainteresowanie ze strony stowarzyszeń okulistów, optometrów i optyków w całym kraju.

Głupie prawo? Nic nie szkodzi

Rozprawa, podczas której strony sporu przedstawiły swoje argumenty, odbyła się 2 marca 1955 r. Niecały miesiąc później Sąd Najwyższy ogłosił werdykt w omawianej sprawie. Wydane wówczas [orzeczenie](#) było – przynajmniej dla kogoś nie obeznanego dobrze z amerykańskim prawem konstytucyjnym – dość niezwykle. Jakkolwiek bowiem Sąd Najwyższy USA przyznał, że wspomniana powyżej ustawa stanu Oklahoma o okulistach, optometrach i okularach jest po prostu głupia, to tym niemniej jednogłośnie uznał, że jest ona całkowicie zgodna z Konstytucją i dlatego nie może być przez ten Sąd uchylona.

No... ale mogą być jakieś powody

W jaki sposób amerykański Sąd Najwyższy doszedł do takiego wniosku? Aby to stwierdzić, przytoczmy kawałek tego orzeczenia. Jak pisał w nim sędzia William O. Douglas

„prawo Oklahomy może nakładać niepotrzebne, prowadzące do marnotrawstwa wymogi w wielu przypadkach. (...) Wydaje się, że optyk jest często w stanie wstawić stare szkła w nowe ramki, bądź sporządzić nowe szkła bez odnoszenia się do starej recepty. Wydaje się też, że wiele recept nie zawiera żadnych danych wskazujących na to, jakie szkła należy w danym przypadku dobrać. Jednak w niektórych przypadkach wskazówki zawarte w receptce są niezbędne do tego, by szkła zostały dobrane w sposób zapewniający korekcję danej wady wzroku lub przynoszący ulgę dla oczu. Legislatura mogła uznać, że częstość okazji, przy których recepta jest niezbędna była na tyle duża, by usprawiedliwiała to taką regulację dobierania okularów. Podobnie – w przypadku, gdy zachodzi konieczność zduplikowania szkieł – recepta może być konieczna lub nie. Ale legislatura mogła dojść do wniosku, że jest ona potrzebna na tyle często, by wymagać jej w każdym przypadku. Albo też legislatura mogła uznać, że badanie oczu jest tak ważne – nie tylko w celu poprawy widzenia, ale także w celu wykrywania ukrytych chorób i dolegliwości – że każdej zmianie oprawki okularów i każdej duplikacji soczewek powinna towarzyszyć recepta od medycznego eksperta”.

A jak do tego wszystkiego miał się fakt, że ustawa stanu Oklahoma wcale nie wymagała, by każdorazowej duplikacji szkieł lub wstawieniu starych szkieł w nową oprawkę musiało

towarzyszyć wypisanie nowej recepty od okulisty - a tym bardziej, że w tym stanie można było kupić nowe – całkiem możliwe, że szkodliwe dla wzroku – okulary bez żadnej recepty? Otóż, jak stwierdził sędzia Douglas

„prawo nie musi być pod każdym względem logicznie spójne z jego celami, by było konstytucyjne. Wystarczy, że jest zło, które wymaga naprawy i że można sądzić, że uchwalone przez legislaturę rozwiązanie jest racjonalnym sposobem naprawy tego zła”.

Walczyć w wyborach – nie w sądach

W dalszym fragmencie swojej opinii sędzia Douglas pisał:

„Minęły czasy, w których ten Sąd używał Klauzuli Właściwego Procesu XIV Poprawki do Konstytucji w celu obalania praw stanowych regulujących działalność gospodarczą i warunki w przemyśle z tego powodu, że prawa te mogą być niemądre, prowadzące do niegospodarności lub sprzeczne z określoną szkołą myślenia (np. ideologią wolnorynkową). W celu ochrony przed nadużyciami ustawodawców ludzie muszą uciekać się do wyborów – nie do sądów”.

Test (niekoniecznie) racjonalnej podstawy

Rozstrzygnięcie w sprawie *Williamson versus Lee Optical Co. of Oklahoma* przytaczane jest często jako klasyczny przykład rozstrzygnięcia kwestii konstytucyjności ustawy stanowej w oparciu o tzw. „test racjonalnej podstawy” ([rational basis test](#)). Jak łatwo można zauważyć, test ten – stosowany od lat 30-tych przez Sąd Najwyższy i inne amerykańskie sądy federalne w sprawach dotyczących prawnej regulacji działalności gospodarczej – nie jest zbyt wymagający wobec prawodawcy. W istocie rzeczy, określone rozwiązanie wcale nie musi być naprawdę racjonalne, by mogło być uznane za zgodne z konstytucją. Może być ono zupełnie głupie, gdyż zdaniem Sądu Najwyższego USA fakt, że jakaś ustawa jest nielogiczna, niepotrzebna czy nawet prowadząca do marnotrawstwa nie jest wystarczającym powodem do tego, by ją uchylić jako niekonstytucyjną.

Wydane przez Sąd Najwyższy USA orzeczenie w sprawie prawnej regulacji doboru i wymiany szkieł optycznych w Oklahomie z pewnością nie należy do szczytowych osiągnięć amerykańskiej myśli prawniczej. Z pewnością nie stanowi też ono szczytowego wlotu sędziego Douglasa, który był autorem jednogłośnie popartej przez pozostałych siedmiu sędziów (sędzia John Marshall Harlan nie uczestniczył w rozpatrywaniu sprawy) opinii w tej sprawie.

William O. Douglas – człowiek i sędzia

Sędziemu Douglasowi należy jednak oddać sprawiedliwość. Bo mimo, że sporządzone przez niego uzasadnienie wyroku w sprawie [Williamson v. Lee Optical](#) nie było szczególnie mądre, to jemu samemu bezwątpienia należy się szersza wzmianka. I to bynajmniej nie z powodu tej akurat decyzji – a raczej z powodu całokształtu działalności na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego USA

Kilka więc słów o sędzim Douglasie. Żyjący w latach 1898 – 1980 r. William Orville Douglas urodził się w Maine Township w stanie Minnesota, lecz większą część swojej młodości spędził w Yakima (wówczas North Yakima) w stanie Washington. W dzieciństwie chorował na chorobę Heinego Medina, później bardzo dużo chodził po górach, aby wzmocnić nogi – te wycieczki były źródłem jego miłości do dzikiej, nieskażonej przyrody. Ukończył Whitman College w Walla Walla, a następnie – po przepracowaniu dwóch lat jako nauczyciel w Yakima – wstąpił na wydział prawa prestiżowego Columbia University w Nowym Jorku, który ukończył w roku 1925. Przez krótki czas pracował w związanej z Wall Street firmie prawniczej Cravath, Swaine & Moore, a następnie – po przejściowym powrocie do Yakimy – został wykładowcą prawa, najpierw na ukończonym przez siebie Uniwersytecie Columbia, a później na Uniwersytecie Yale. W okresie tym został ekspertem w dziedzinie prawa handlowego i bankructw, zaczął też być identyfikowany z ruchem realizmu prawniczego – tj. szkołą myślenia o prawie, dla której najważniejszym kryterium oceny prawa były rzeczywiste skutki rozwiązań i rozstrzygnięć prawnych w życiu

W 1934 r. Douglas został członkiem najważniejszej instytucji mającej wpływ na gospodarkę amerykańską: Federalnej Komisji Papierów Wartościowych i Giełd (United States Securities and Exchange Commission). Sprawując tę funkcję zaprzyjaźnił się z prezydentem USA Franklinem D. Rooseveltem, który w 1937 r. mianował go przewodniczącym wspomnianej komisji.

Niespodziewana nominacja

Zasadniczy zwrot w jego karierze zawodowej nastąpił w roku 1939. Do zwrotu tego przyczyniła się rezygnacja [Louisa D. Brandeisa](#) z funkcji sędziego Sądu Najwyższego USA. Okoliczności powołania Douglasa do Sądu Najwyższego były dość niezwykle: wezwany przez prezydenta na „ważne spotkanie” Douglas przekonany był, że chodzi o mianowanie go przewodniczącym Federalnej Komisji Komunikacji – czyli ciała będącego odpowiednikiem naszej KRRiTV – na co nie miał najmniejszej ochoty. Tymczasem Roosevelt mianował go sędzią Sądu Najwyższego. Po przesłuchaniach w senacie Douglas został zatwierdzony przez tę izbę Kongresu stosunkiem głosów 62 do 4 i 17 kwietnia 1939 r. został zaprzysiężony na sędziego.

Funkcję sędziego Sądu Najwyższego USA William O. Douglas sprawował przez ponad 36 lat – do 12 listopada 1975 r. Jako sędzia ustanowił kilka rekordów: czasu sprawowania urzędu, ilości napisanych opinii – w tym również zdań odrębnych - liczby wygłoszonych przemówień, a także ilości książek napisanych przez któregośkolwiek z sędziów tego sądu. Na swoim koncie miał też mniej chlubne rekordy wśród sędziów tego sądu: liczby żon i rozwodów (4 żony, 3 rozwody), a także prób usunięcia z urzędu (3 próby).

O Williamie O. Douglasie trudno jest powiedzieć, by był on jakąś kryształową, nieskazitelną pod każdym względem postacią. Trzy razy się rozwodził, wchodził w etycznie wątpliwe związki finansowe z biznesem (to właśnie, formalnie rzecz biorąc, było przyczyną prób [impeachmentu](#)). Ale rola, którą odegrał on jako sędzia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych jest trudna do przecenienia – nawet, jeśli nie zawsze przekonywał on innych sędziów do swoich racji.

Obrońca wolności

Jako sędzia Douglas był przede wszystkim niestrudzonym obrońcą wolności osobistej jednostki przed ingerencją ze strony państwa. To on właśnie – jak niektórzy z czytelników być może się orientują – napisał opinię w sprawie [Griswold versus Connecticut](#), w której Sąd Najwyższy USA większością głosów uznał, że wynikające z kilku poprawek do Konstytucji, ale nigdzie nie zapisane w niej prawo do prywatności wyklucza karanie par małżeńskich za stosowanie środków antykoncepcyjnych – i oczywiście za udostępnianie im takich środków.

(1) W 1973 r. był jednym z tych sędziów, którzy uznali, że wspomniane domniemane konstytucyjne prawo do prywatności nie pozwala władzom na ingerowanie w prawo kobiety do wyboru w kwestii tego, czy chce urodzić dziecko czy przerwać ciążę (chyba, że ciąża jest tak zaawansowana, że płód zdolny jest do samodzielnego życia, a aborcja nie jest konieczna dla ratowania życia lub zdrowia kobiety).

(2) Znalazł się też wśród pięciu sędziów, którzy w 1972 r. uznali, że kara śmierci jest sprzeczna z amerykańską konstytucją (aczkolwiek nie stwierdził w swojej opinii, że kara śmierci jest niedopuszczalna w żadnych okolicznościach).

(3) W okresie wojny wietnamskiej stał na stanowisku, że prawo do zwolnienia z przymusowego poboru powinni mieć nie tylko ci, którzy z przyczyn moralnych – czy to motywowanych religijnie, czy też świeckich – sprzeciwiają się wszelkim wojnom (tak właśnie uważali pozostali sędziowie), ale także ci, którzy z takich właśnie przyczyn sprzeciwiają się tylko konkretnej wojnie.

(4) Napisał też zdanie odrębne w sprawie [Wisconsin v. Yoder](#), w którym argumentował, że zanim Sąd Najwyższy uzna (jak to zrobił), że chronione przez I Poprawkę prawo do swobodnego praktykowania religii wyklucza karanie członków sekty Amiszów za nie posyłanie swych dzieci do szkoły sąd powinien najpierw wysłuchać, co same dzieci mają na ten temat do powiedzenia.

Douglas, a wolność słowa

Przed wszystkim jednak, sędzia Douglas był championem praw gwarantowanych Amerykanom przez Pierwszą Poprawkę do Konstytucji. Podobnie jak Hugo Black opowiadał się on za możliwie literalną, absolutystyczną interpretacją tego fragmentu Konstytucji, mówiącego, że *„Kongres nie może stanowić ustaw wprowadzających religię albo zabraniających swobodnego wykonywania praktyk religijnych; ani ustaw ograniczających wolność słowa lub prasy, albo naruszających prawo do spokojnego odbywania zebrań i wnoszenia do rządu petycji o naprawienie krzywd”* (w amerykańskiej doktrynie konstytucyjnej przyjmuje się, że [XIV Poprawka do Konstytucji](#) rozciąga to postanowienie na władze stanowe).

William O. Douglas nie od razu doszedł do takiego właśnie, absolutystycznego pojmowania Pierwszej Poprawki. W 1942 r. (jak wszyscy pozostali sędziowie) głosował np. za utrzymaniem wyroku wobec świadka Jehowy, który został skazany za wykrzyknienie do lokalnego szefa policji, że ten jest *„przeklętym przez Boga opryskiem i faszystą”* – i podpisał się pod cokolwiek śliskim i podatnym na nadużycia stwierdzeniem, że pewne rodzaje wypowiedzi – takie, jak obsceniczność, wulgaryzmy, zniesławienia – a także zniewagi i „napaści słowne” (o które chodziło w tej sprawie) *„nie są istotną częścią ekspozycji żadnych idei i mają tak niewielką wartość społeczną jako krok w kierunku prawdy”* że karanie za takie

wypowiedzi nie stanowi żadnego problemu z punktu widzenia I Poprawki (5). Co więcej, w sprawie [Hartzel v. United States](#) (1944) przyłączył się on do dwóch spośród dziewięciu sędziów, którzy byli zdania, że Sąd Najwyższy powinien utrzymać w mocy wyrok wydany na pewnego autora pronazistowskich publikacji – jako, że ich zdaniem słusznie został on skazany za próbę utrudniania poboru do wojska i spowodowania niesubordynacji i niełojalności w siłach zbrojnych USA w czasie wojny.

Radykalny wolnościowiec

W późniejszych jednak sprawach sędzia Douglas posuwał się w obronie prawa do swobody ekspresji właściwie tak daleko, jak tylko można się posunąć. I tak np. – wraz z sędziami Blackiem i Goldbergiem (przyłączył się do napisanych przez nich opinii) uznał, że sformułowana przez Sąd Najwyższy zasada, według której urzędnik publiczny, któremu prasa zarzuciła jakieś niecne, czy przestępcze postępowanie, może wygrać proces o zniesławienie tylko wówczas, gdy udowodni, że atakujące go stwierdzenie były fałszywe i że osoba odpowiedzialna za jego publikację popełniła co najmniej karygodne niedbalstwo, jeśli chodzi o stwierdzenia zgodności opublikowanego stwierdzenia ze stanem faktycznym nie chroni w dostateczny sposób gwarantowane przez I Poprawkę prawa do krytykowania funkcjonariuszy publicznych: zdaniem tych sędziów (w tym również Douglasa) I Poprawka – rozciągnięta przez XIV Poprawkę na władze stanowe – powinna wykluczać procesy o zniesławienie urzędnika publicznego w ogóle. (6)

Podobnie, w sprawie [Brandenburg v. Ohio](#), (7) w której Sąd Najwyższy USA uchylił wyrok skazujący pewnego działacza Ku Klux Klanu za „*propagowanie obowiązku, konieczności lub właściwości przemocy, przestępstwa, sabotażu lub bezprawnych metod terroryzmu jako metody doprowadzenia do zmian politycznych lub przemysłowych*” z powodu wygłoszonych przez niego na pokazywanym później w telewizji spotkaniu członków tej rasistowskiej i posuwającej się często do terroryzmu organizacji stwierdzeń, że „*jeśli nasz Kongres, nasz prezydent i nasz Sąd Najwyższy będą nadal prześladować białą, kaukaską rasę, jest możliwe, że trzeba będzie dokonać jakiegoś odwetu*” oraz że „*czarnuchy powinny zostać odesłane do Afryki, a żydzi do Izraela*” sędzia Douglas *implicite* stwierdził, że sformułowana przez Sąd Najwyższy zasada, według której wypowiedzi propagujące przemoc lub łamanie prawa mogą być karane tylko wówczas, gdy mają na celu podburzenie do natychmiastowego działania sprzecznego z prawem i w okolicznościach, w jakich mają miejsce, faktycznie mogą wywołać takie właśnie działanie, nie chroni w dostateczny sposób prawa do swobody ekspresji. W będącym czymś w rodzaju niewielkiego eseju [zdaniu zbieżnym](#) (*concurring opinion*) w tej sprawie sędzia Douglas zwrócił uwagę na to, jak podatny na nadużycia i manipulacje jest tzw. test bezpośredniego i wyraźnego niebezpieczeństwa (*clear and present danger test*), który w różnych formach stosowany był przez Sąd Najwyższy USA jako kryterium oceny dopuszczalności karania za „wywrotowe” wypowiedzi. Jak stwierdził on w tej opinii, karane na podstawie tego testu groźby „*były często głośnie, ale zawsze mizerne i traktowane poważnie tylko przez sędziów tak zaślubionych ze status quo, że jakakolwiek krytyczna analiza wpędzała ich w stan nerwowy*”. Wniosek sędziego Douglasa w sprawie zgodności karania za nawoływanie do popełniania przestępstw z Konstytucją był więc bardzo daleko posunięty: jego zdaniem przesłankę odpowiedzialności karnej powinny stanowić wyłącznie takie

wypowiedzi, które w sposób nierozzerwalny związane są z bezprawnym działaniem innych osób (czego klasycznym przykładem jest sytuacja, gdy w ktoś w pełnym widzów teatrze krzyczy „pożar” i wywołuje groźną w skutkach panikę): według niego autor takiej wypowiedzi mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności za przestępstwa faktycznie popełnione bezpośrednio pod wpływem jego słów. (8)

Sędzia Douglas konsekwentnie bronił też prawa do produkowania i rozpowszechniania pornografii. W pierwszej sprawie, w której Sąd Najwyższy zajął się problemem tego, czy I Poprawka wyklucza karanie za publikowanie treści obscenicznych ([Roth v. United States](#)) w sposób przekonujący wykazał on, że nie ma żadnych dowodów na to, że autorzy Pierwszej Poprawki nie zamierzali obejmować nią pornografii. Odnosząc się do twierdzenia, że pornografia jest czymś obraźliwym stwierdził (w 1973 r.), że jednym z najbardziej obraźliwych przeżyć w jego życiu była wizyta w kraju, w którym w księgarniach dostępne były tylko książki o matematyce i religii. Ponadto - w przeciwieństwie do np. [sędziego Brennana](#), który po szesnastu latach doszedł do wniosku, że karanie za „obsceniczność” jest niezgodne z I Poprawką (Brennan był autorem orzeczenia we wspomnianej sprawie Roth’a) – dystansował się od twierdzenia, że czymś zgodnym z I Poprawką byłyby regulacje zabraniające udostępniania pornografii dzieciom lub zakazujące jej prezentowania w sposób mogący przypadkiem narazić na jej widok osób nie chcących jej oglądać. (9)

Był też, rzecz jasna, zdania, że władze nie mogą zakazać gazecie publikacji zdobytych przez nią tajnych materiałów – nawet, gdyby taka publikacja mogła mieć szkodliwe skutki dla bezpieczeństwa narodowego (10).

Przyroda też ma prawa

Najbardziej jednak niezwykle stanowisko sędziego Douglasa sformułował w sprawie dotyczącej ochrony przyrody: w swym zdaniu odrębnym w sprawie [Sierra Club v. Morton](#) (1972) stwierdził on, że narażone na zniszczenie przez działalność gospodarczą czy plany inwestycyjne obiekty przyrodnicze – rzeki, jeziora, góry, lasy itp. – powinny mieć prawo do występowania w swojej obronie przed sądem lub odpowiednią agencją federalną – oczywiście za pośrednictwem osób, któryby takie obiekty reprezentowały. I jakkolwiek jego stanowisko nie zostało zaakceptowane przez większość sędziów, którzy uznali że organizacja ekologiczna [Sierra Club](#) nie może występować przed sądem przeciwko planom inwestycyjnym w [Mineral King Valley](#) w Kalifornii – jako że realizacja tych planów nie wyrządza tej organizacji bezpośredniej szkody – to w praktyce odniósł on wówczas zwycięstwo: w swej opinii *de facto* poinstruował on członków Sierra Club, w jaki sposób mogą oni wygrać wszczętą przez siebie sprawę. Ostateczny rezultat był taki, że kalifornijska dolina została uratowana przed zniszczeniem.

Co by nie było, wybitna postać

Wiele jeszcze można by pisać o sędzim Williamie O. Douglasie. Był on np. wielkim miłośnikiem dzikiej i nieskażonej przyrody i jednym pionierów prawa ochrony środowiska w Stanach Zjednoczonych. Był też wreszcie po prostu bardzo otwartym i bystrym obserwatorem rzeczywistości. Tą ostatnią jego cechą widać np. wówczas, gdy czyta się fragmenty jego

wspomnień z wizyty w ZSRR (dokąd udał się w 1955 r.). Zauważył on tam właściwie wszystkie istotne cechy systemu sowieckiego: brak wolności osobistych, niewydolność systemu gospodarczego, kolonialny *de facto* charakter państwa. (11). Co tu dużo mówić: był to wielki człowiek. A że to i owo można mu zarzucić? No cóż, święty nikt nie jest – a w każdym razie mało kto. Ludzi należy oceniać według istoty ich działań, a nie poprzez pryzmat takich czy innych słabości czy potknięć.

Przypisy:

1. Zob. też [mój artykuł na temat tego orzeczenia](#)
2. Zob. sprawę [Roe v. Wade](#) (1973)
3. Zob. [Furman v. Georgia](#) (1972)
4. Zob. [Gillette v. United States](#) (1971)
5. Zob. [Chaplinsky v. New Hampshire](#) (1942)
6. Zob. [New York Times Co. V. Sullivan](#) (1964 - concurring opinion)
7. Zob. [mój artykuł na temat tej sprawy](#).
8. Nie jest to wyraźnie napisane w opinii sędziego Douglasa, ale wydaje się, że autor wypowiedzi, która byłaby w sposób nierozzerwalny związana z bezprawnym działaniem innych osób mógłby za owo działanie ponieść tzw. [odpowiedzialność akcesoryjną](#).
9. Zob. opinie sędziego Douglasa w sprawach [Miller v. California](#) i [Paris Adult Theatre I v. Slaton](#) (decyzje z 21 VI 1973 r.).
10. Zob. [New York Times v. United States](#) (tzw. sprawa papierów Pentagonu, 1971).
11. Na temat swojej wizyty w ZSRR (dokąd udał się po pięciu latach starań o wizę) sędzia Douglas napisał książkę [Russian Journey](#)

Odnosnie Williama O. Douglasa zob. również:

[Zapisy wywiadów](#), jakie z sędzią Douglasem przeprowadził w latach 1961 – 1963 Walter F. Murphy

Internetową wersję książki Douglasa [The Points of Rebellion](#), i

Fragment autobiografii sędziego Douglasa “The Court Years 1939 – 1975 [Judicial Treatment of Nonconformists](#).

[Strona główna](#)